

Święta to najważniejsze z fatimskich słów. Orędzie fatimskie pokazuje Tajemnicę Boga kochającego człowieka i Tajemnicę człowieka uwikłanego w dramat samotności. Pozostajemy świadomi, że nasze mówienie o Trójcy Przenajświętszej jest w gruncie rzeczy dramatycznym „jąkaniem się”, jak stwierdził św. Grzegorz Wielki. Ale bez niego w Świecie brakowałoby czegoś ważnego. Trójcę Świętą wielbimy, gdy z wiarą czynimy znak krzyża, rozpoczynając czy kończąc modlitwę. Uwielbiamy Ją, gdy wychodząc z Eucharystii, stajemy się świadkami miłości Boga, która w nas jest; kiedy łączymy, a nie dzielimy; kiedy przebaczymy, zasiewamy miłość, a nie ziejemy nienawiścią czy stajemy się pokazowo pobożni.

○○○ TRÓJCA ŚWIĘTA W PRZEŻYCIU DZIECKA – ŚWIADECTWO ○○○



Pozwolę sobie na małą migawkę z mojej drogi wiary w Trójcę Świętą. To wydarzenie miało miejsce, kiedy miałam siedem lat, rozpoczęłam pierwszą klasę w typowo komunistycznym kraju. Już na pierwszych lekcjach pokazano nam portret Lenina, a nauczycielka uroczystym i patetycznym głosem postawiła nam, ledwo wystającym z ławek pierwszoklasistom, pytanie: „Kto jest najważniejszą

osobą w naszym kraju?”. Oczywiście nie będąc świadoma kontekstów dziejowych od razu podniosłam rękę i z dziecięcym zacięciem i pewnością odpowiedziałam, że Pan Bóg. Zapadła cisza. Nauczycielka nie co zmieszana próbowała ratować sytuację dodając imię Lenina, ale kiedy drugi raz powiedziałam jej, że chodzi mi o Pana Boga, że najważniejszy i największy jest Pan Bóg, to usłyszałam (jak mi się wydawało) przyjazne pytanie: „Co ty jeszcze wiesz o Bogu?”. I wtedy z wielką radością, nie widząc powagi sytuacji, poczułam swoje życiowe „pięć minut”. Zaczęłam opowiadać o tym, że Bóg jest aż w Trzech Osobach, że jest wielki i bardzo dobry dla wszystkich, że przyszedł na ziemię jako człowiek i jest z nami na zawsze... Niewiele z tego rozumiałam na tamten mój wiek, nie miałam świadomości kontekstu politycznego, ale pamiętam pewność tego co mówiłam i radość, że mogę opowiedzieć o Nim nauczycielce, która najwyraźniej – na moje oko – była zainteresowana moją odpowiedzią, a to co mówiłam wydawało mi się dla niej nowe i ciekawe – cieszyłam się, że ktoś jeszcze już wie o bardzo ważnej Prawdzie o Świecie. Na miarę siedmiolatki miałam poczucie mówienia czegoś najcenniejszego. Wybrałam właśnie tę Prawdę o Bogu, aby przedstawić komunistycznej nauczycielce moją najważniejszą Osobę... Ta Prawda fascynowała mnie od początku mojej drogi wiary, była dla mnie Tajemnicą o bardzo „domowym” klimacie. Chyba dzięki moim rodzicom, którzy mówili o Bogu w różnych codziennych sytuacjach. Tajemnica Trójcy Świętej do dziś kojarzy mi się z zapachem dobrej, domowej zupy. Dlaczego? Wpisała mi się w serce Trójca Święta wraz z obrazem mojej mamy, która gotując w kuchni zupę, opowiadała mi siedzącej obok niej o dobroci Ojca Niebieskiego, miłości Syna i łagodności, mocy Ducha Świętego. Słuchałam o wielkiej miłości i radości pomiędzy Nimi i o tym, że Trójca Święta jest naszym najwspanialszym domem. Próbowałam dociekać jak piękny jest ten Dom: „Czy taki jak pałac baśniowy, czy taki jak przepiękny dom

śasiada, czy taki jak w Wiedniu...?” Na wszystkie moje pytania i propozycje słyszałam jedną i tą sama odpowiedź: „Jeszcze piękniejszy!” Te odpowiedzi doprowadziły mnie do granic mojej wyobraźni – ostatecznie pozostałam bez słów i z otwartą buzią. Pamiętam, jak z zaciekawieniem słuchałam jej słów, widziałam jak mówiąc o Bogu serdecznie się uśmiecha... Czułam po prostu, że Bóg to KTOS... A potem, siedząc przy talerzu świeżo ugotowanej zupy, już cicho w sobie cieszyłam się tak wielkim i dobrym Bogiem, przechodzącym wszelkie ludzkie pojęcia. Oczywiście rodzice dowiedzieli się w mig błyskawicy o moich "szkolnych opowiadaniach". Nie umiałam pojąć, dlaczego o tak ważnych sprawach nie można mówić. Ale pamiętam słowa taty: „To, co ci mówimy jest prawdą, ale na razie nie możesz o tym mówić w szkole. Przyjdzie jeszcze czas, że to się skończy i trzeba będzie mówić o Bogu: i wtedy, jak będą cię pytać, i wtedy, jak nie będą chcieli słuchać. Poczekaj!”

s. M. Daniela Veselivska

○○○ TRÓJCA ŚWIĘTA W PRZEMYŚLENIACH WIERZĄCEGO ○○○



Kilka lat temu podczas Uroczystości Trójcy Świętej podczas kazania kapłan starał się przybliżyć ludziom tą największą Tajemnicę naszej wiary. Mimo że bardzo się starał jednak jego porównania nie do końca do mnie trafiały. Siedząc w ławce pomyślałam sobie: "Ciekawe jak sam Pan Bóg by nam to przedstawił". Nie musiałem długo czekać na odpowiedź. Podczas powrotu do domu przyszło mi do głowy pewne porównanie, tak proste i oczywiste że aż się uśmiechnąłem. Warto przebrnąć przez pozornie trudny początek, reszta jest prosta. Do zrozumienia tego wystarczą podstawowe wiadomości z fizyki, a konkretnie z optyki. Światło ma naturę falową. Wraz ze zmianą długości fali zmienia się kolor światła od podczerwieni do nadfioletu. To zjawisko bardzo dobrze obrazuje tęcza, lub rozszczepienie światła białego w pryzmacie. Tak więc światło danego koloru posiada jedną niepowtarzalną długość fali. Są trzy kolory podstawowe: czerwony, niebieski i zielony. Każdemu z nich odpowiada światło charakteryzujące się inną długością fali. Różnią się więc zasadniczo między sobą, mimo że mają taką samą naturę. **Kiedy te kolory połączymy ze sobą tzn. skierujemy na to samo miejsce światło: czerwone, niebieskie i zielone otrzymamy kolor biały. Podobnie jest z Bogiem. Trzy niezależne Osoby, Bóg Ojciec, Jezus Chrystus i Duch Święty razem tworzą Pełnię tzn. Trójcę Świętą. Jeśli zabraknie jednego z trzech kolorów podstawowych nadal będziemy mieli światło, jednak nie będzie to już światło białe.** Analogicznie bez np. Ducha Świętego nie będzie już Pełni, którą jest Trójca Święta. To proste porównanie można rozszerzyć. Jest nieskończenie wiele kolorów w całym widzialnym spektrum światła. Każdemu z nich jest przypisana inna długość fali. Można to przyrównać do istot, Boga, aniołów i ludzi. Każda z nich jest niepowtarzalna. Mimo że ma podobną naturę nie da się zastąpić inną. Podobnie w Sercu Boga każdy z nas ma swoje miejsce, którego nikt inny nie jest w stanie wypełnić. To porównanie obejmuje również szatana. Odrzucił on Boga czyli Światło. Symbolizuje go kolor czarny, który jest brakiem światła.

Źródło: <https://adonai.pl/swiadectwa/?id=74>